Opłata pocztowa uiszczona gotówką

OGNISKOWIEC



KATOWICE

PAŹDZIERNIK — 1937/8 * NR. 2 — ROK XIV

MIESIĘCZNIK — ORGAN ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

— OKRĘG ŚLĄSKI —

T R E Ś Ć   N U M E R U:

ARTYKUŁY:

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

KATOWICE, POCZTOWA 11

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

WARUNKI PRENUMERATY: PRENUMERATA ROCZNA . . 4.—

PÓŁROCZNA 2.50

KONTO P. K. O. NR. 304.752 — TELEFON NR. 340 - 26

KAŻDY CZŁONEK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM OTRZYMUJE BEZPŁATNIE. „OGNISKOWCA"

O G N I S K O W I E C

PAŹDZIERNIK — 1937/8 * NR. 2 — ROK XIV

Koleżanki i Koledzy!

Przed kilku zaledwie tygodniami wyraziliśmy nadzieję, że nowy rok szkolny cechować będzie właściwy nastrój i właściwa atmosfera pracy, mimo niepomyślnych horoskopów w zakresie naszej sytuacji materialno-społecznej. Wyobrażaliśmy sobie, że perspektywa spokojnej i pogłębionej pracy zawodowej i społecznej zmniejszy widmo dalszego głodu i chłodu, prześladującego nas w sposób coraz bardziej dotkliwy i przekraczającego w większości wypadków granicę normalnej wytrzymałości ludzkiej. Jak co roku, tak i obecnie stanęliśmy przy naszym warsztacie pracy z mocnym postanowieniem wytrwania i pokonania wszelkich trudności, spotykanych w naszym zawodzie. A czyż brak nas jest w pracy pozaszkolnej? Powszechnie przecież jest znany i uznawany fakt, że nie ma wprost dziedziny pracy społeczno-obywatelskiej, w której by się nie zaznaczał na wskróś pozytywny i państwowo twórczy współudział nauczycielstwa związkowego. Nawet najbardziej wrogo nam usposobieni nie ośmielą się zaprzeczyć, że zarówno przy zakładaniu fundamentów odrodzonej państwowości polskiej, jak i przy budowie oraz wykończeniu gmachu Rzeczypospolitej zawsze i wszędzie zaznaczał się ofiarny wysiłek naszej rodziny związkowej. To też ze zdziwieniem i oburzeniem musimy odnieść się do tych przyjaciół, którzy dziś obmyślili nam taką nagrodę, jaką jest obecna sytuacja w naszej Organizacji. Posługując się obrazowością, mamy wrażenie, że na głowę naszą zrzucono cegłę z najwyższego piętra, ale twarda czaszka związkowa, wbrew oczekiwaniom sprawców — nie pękła, tylko cośkolwiek została oszołomiona. Stan zdrowotny naszego związkowego organizmu nie doznał uszczerbku, ale nawet pewien pożytek, choć nie zamierzony przez wspomnianych przyjaciół. Wypadek ten bowiem pozwolił nam stwierdzić nie po raz pierwszy naszą wartość i zwartość wewnętrzną oraz sprawdzić ostatecznie listę naszych przyjaciół i nieprzyjaciół zewnętrznych. Stanowisko nasze wobec wytworzonej obecnie sytuacji jest proste i jasne. Świadomi swej misji wobec Narodu i Państwa, nie damy się nikomu sprowadzić na manowce z drogi wytyczonej naszą ideologią ani też zastraszyć insynuacjami na temat komunizmu, pacyfizmu itd., uważamy bowiem kalumnie te wprost za śmieszne, gdyż twierdzimy, że w podobnych wypadkach Władze zaopieko-

wałyby się nami, bo środków po temu mają pod dostatkiem, przy czym oświadczamy i stwierdzamy, że każda z naszych komórek organizacyjnych, przekonawszy się o podobnym stanie rzeczy, zlikwidowałaby takowy z całą pewnością w sposób doraźny, a nie biernie przyglądałaby się złu od dłuższego czasu. Sytuację naszą obecnie możnaby potraktować jako zabawę wspomnianych przyjaciół, gdyby ona była nie tylko że nie poważną, ale i wysoce szkodliwą. Uważamy jednak, że choćby one istniały, nie dawałyby one żadną miarą ani rzeczowej potrzeby, ani ustawowej podstawy do jakiegokolwiek alarmowania nauczycielstwa związkowego, a tym mniej społeczeństwa. Podstawy takie zaistniałyby, gdyby Zarząd Główny należycie stwierdzonych uchybień w wyznaczonym terminie nie usunął, względnie nie był zdolny do usunięcia tychże. To też na podstawie przytoczonych uwag jesteśmy bardzo zdumieni wiadomością o narzuconym nam opiekunie w postaci Kuratora, którego nie potrzebujemy, a tym samym uznać nie możemy, choćby i dla tej przyczyny, że swojego czasu został z naszych szeregów wykreślony. Wiemy nadto, że p. Kurator jest politycznie zaangażowany, a przecież nasza Organizacja, mimo że nam politykę wmawiają, jest apolityczna.

Reasumując powyższe, prosimy Koleżanki i Kolegów o zachowanie zimnej krwi, tudzież solidarnej odporności wobec wszelkich podszeptów czynników postronnych, a niepowołanych. Wasza obywatelska postawa, jak również organizacyjna karność i solidarność musi doprowadzić do całkowitego zwycięstwa naszej słusznej sprawy. **Nas złamać można, ale tylko materialnie, moralnie — nigdy, a jeśli zajdzie potrzeba, to gotowiśmy wykazać, że potrafimy dorabiać się na nowo**... Zarząd Okręgu, wsparty o Wasze zaufanie i uświadomienie organizacyjne, z całym spokojem śledzi bieg wydarzeń i wierzy głęboko w ostateczny triumf naszej idei związkowej, dla której dobro Państwa było, jest i będzie naszym naczelnym drogowskazem wbrew wszelkim bredniom i morałom naszych wrogów i nieproszonych opiekunów.

Słowa a rzeczywistość

Niedawno temu przechodziliśmy okres silnej kampanii, jaką prowadzono przeciw nam w związku z „Płomykiem". Wiemy, że ani kłamstwa ani oszczerstwa, jakimi się posługiwano w walce z nami, nie wyrządziły nam szkody. Szeregi nasze nie zmniejszyły się, a także nie zmniejszyła się spoistość naszej organizacji. Stało się wręcz odwrotnie. Prowadzący tę akcję wyrządzili jednak wielką krzywdę masom nauczycielskim, rzucając na nich kalumnie, jak również wyrządzili krzywdę szkole przez podważenie zaufania do nauczyciela. Wyrządzili krzywdę przede wszystkim tym, którzy w ciężkich warunkach spełniają swą misję na naj-

trudniejszych i najbardziej odpowiedzialnych placówkach, jakimi są województwa kresowe. Rzucanie publiczne bowiem takich czy innych niesłusznych oskarżeń pod adresem tak dużej liczby nauczycielstwa musi wpływać szkodliwie na układanie się stosunków między szkołą a środowiskiem.

To też zawsze ze spokojem wykazywaliśmy tu, na Śląsku, i wykazujemy szkodliwość takiej roboty. Wykazywaliśmy bezpodstawność czynionych zarzutów, jak również wskazywaliśmy na przyczyny tych ataków.

Dziś nauczycielstwo związkowe przeżywa nowy wstrząs, wstrząs wywolany ostatnimi pociągnięciami Władz w stosunku do naszej Organizacji, jak również oświadczeniem reprezentanta Rządu.

Krzywda, jaką wyrządzono nauczycielstwu związkowemu, a przede wszystkim pracującemu tu na Kresach Rzeczypospolitej, jest tym większa, że oskarżenie to padło ze strony władz rządowych. Zarzucono nam tendencje komunistyczne, propagowanie pacyfizmu i gloryfikowanie władz zaborczych.

Oskarżenie silne i ciężkie, jednak czy słuszne.

Zestawmy teraz, chociaż pobieżnie, naszą pracę i ocenę tej pracy przez władze rządowe z tym ostatnim oskarżeniem, a przekonamy się, ile jest w nim słuszności. Jeśli chodzi tu o nasz teren śląski, to wszyscy wiedzą, że nauczycielstwo stanęło z zapałem do pracy od chwili powstania Państwa Polskiego.

Oddało ono swe siły i zdrowie pracy, zdążającej do rozbudowy Państwa Polskiego. Nauczycielstwo związkowe, które przybyło z innych dzielnic Polski, mając skrystalizowaną i określoną fizjognomię w zrozumieniu swych obowiązków na terenie szkoły i poza szkołą, podjęło się z rozmachem i zapałem pracy na jednym i drugim odcinku.

Zdawaliśmy bowiem sobie sprawę, że żadna może dzielnica nie potrzebowała tak bardzo ideowego nauczycielstwa jak Śląsk. To też, kiedy rzuca się pierwszą myśl założenia naszej Organizacji, zaraz w jej szeregach znajdują się najdzielniejsze jednostki spośród nauczycielstwa.

Znajdują się w niej Koleżanki i Koledzy, którzy byli gotowi do tej ciężkiej a zaszczytnej pracy nad przerobieniem oblicza duchowego, gospodarczego i politycznego Śląska. Powołanie do życia przy Związku Sekcji takich, jak Pedagogicznej i Oświatowo-Społecznej, przyczynia się do umiejętnego i celowego opracowywania programu pracy. I jeżelibyśmy mieli dziś określić ten ogrom pracy, jaki włożyło nauczycielstwo związkowe na Śląsku i na odcinku pedagogicznym jak i pracy społecznej, to przyszłoby nam to z trudnością. Ogół społeczeństwa śląskiego wie, że nie było organizacji społeczno-oświatowej, w której nie pracowałby nauczyciel-związkowiec. Widzimy ich w teatrach amatorskich,

chórach, świetlicach, jeżdżących z odczytami, uczących na różnych kursach wieczornych itd. Jest to praca bezinteresowna. Nie sposób jest bowiem ustalić tego ogromu pracy naszej na terenie oświaty pozaszkolnej, jaką włożyło nauczycielstwo związkowe od chwili, kiedy Śląsk został złączony z Macierzą.

Każdy nieuprzedzony obywatel na Śląsku może dziś z czystym sumieniem stwierdzić tę ilość włożonej energii, poświęconego czasu dla pracy społecznej nauczyciela, nieraz z uszczerbkiem dla własnego zdrowia. Dawaliśmy nie tylko pracę, ale uważaliśmy za swój obowiązek torować właściwą drogę dla rozwoju tak szkoły, wychowania, jak i oświaty pozaszkolnej, którą to uważaliśmy za problem natury państwowej. Z szeregów związkowych wychodzi myśl żądania unifikacji Śląska z resztą Polski. Z tych samych szeregów zostaje rzucone hasło „polskie dziecko do polskiej szkoły". Byliśmy bodaj pierwszymi tymi, którzy jako grupa zorganizowana i świadoma swych zadań i celów reprezentowała na tutejszych rubieżach ideologię Marszałka Pilsudskiego, to jest ideologię wyłącznej służby dla Państwa.

Hasła, które rzucaliśmy, przenikały coraz bardziej w głąb społeczeństwa polskiego na Śląsku. Postawiliśmy sobie za cel, że szkoła polska musi się stać istotną krzewicielką oświaty demokratycznej. Powiedzieliśmy, że wychowywać będziemy obywateli nie czynnych, jak chcą niektórzy, ale twórczych, takich, którzy świadomie będą dążyć do zespolenia pod względem kulturalnym, gospodarczym i politycznym Śląska z organizmem Państwa Polskiego. Sprawy natury materialnej odkładaliśmy zawsze na plan drugi. Na wszelkie ataki odpowiadaliśmy wzmożoną pracą. To nasze stanowisko stało się przyczyną, iż szeregi nasze na Śląsku liczebnie wzrosły i stale wzrastają. Jeśli dziś liczymy tu na Śląsku ponad 3 tysiące członków, to jest wynikiem właśnie tego, że jako Związek umieliśmy zawsze zająć pozycję taką, jaka była godna nauczyciela Polaka. Pracowaliśmy bowiem w imię zaszczytnych haseł w szkole i poza szkolą, chociaż warunki były ciężkie. Wiemy przecież, że czynniki wrogie Państwu Polskiemu na naszym terenie prowadziły i prowadzą politykę destrukcyjną, rzucając separatystyczne hasła.

A teraz jak wyglądała nasza praca w ocenie władz administracyjnych i władz szkolnych na Śląsku. Otóż stwierdzamy, że w ciągu istnienia naszej Organizacji na tutejszym terenie nie padło ani razu jakiekolwiek oskarżenie pod adresem nauczycielstwa związkowego. Zawsze i przy każdej sposobności podkreślano nasze zasługi. Z uznaniem odnoszono się do naszych wysiłków i prac. Jeśli więc takie zajmowały władze stanowisko, to zdaje się, że tak być musiało. A że tak było, jest głęboko przekonane nauczycielstwo związkowe. I dlatego rzucone ostatnio oskarżenia są tym boleśniejsze, jeśli się je zestawi z czynami i ocenami wartości naszej pracy.

Wyrządza nam się tu na rubieżach Polski tym większą krzywdę, że nigdzie tak, jak tu może, nie potrzeba tak dużego zaufania środowiska do nauczyciela. Jesteśmy przeświadczeni, że ta droga, jaką kroczymy, jest jedyną i konieczną. Jest to droga naszego posłannictwa. To też wierzymy, że władze, które zawsze oceniały pozytywnie nasze poczynania, naprawią wyrządzoną krzywdę.

Pisząc te słowa, nie chcemy chwalić się naszą pracą, chcemy tylko wykazać rozbieżność, jaka zaistniała między tym, co mówi się o naszej pracy, a ostatnimi enuncjacjami w stosunku do Związku. Wiemy i dziś, że to oskarżenie, które padło z ust reprezentanta Rządu, mimo poczucia ogromnej krzywdy nie zmieni naszego stanowiska. Byliśmy i jesteśmy wierni ideologii związkowej. Byliśmy i jesteśmy nadal wiernymi strażnikami polskiego stanu posiadania tu na zachodnich rubieżach, reprezentując zdecydowanie i bezkompromisowo interes i dobro Państwa Polskiego.

Między nami

Należymy do tych organizacji, które zostawiają wolność sumienia i przekonań każdemu. Nikogo nie mamy zamiaru nawracać na drogę zdaniem naszym właściwą i nikogo nie prześladujemy za przekonania polityczne. Wszelki duch czasu świętej inkwizycji jest nam obcy i nie mamy chęci odgrywać roli apostołów. I dlatego, wyznając tak tolerancyjną zasadę, nigdy nie zaczepiamy innych. Lecz czasami i tolerancja ma swoje granice, zwłaszcza gdy przekonania wkraczają na drogę perfidnych oświadczeń, szukają chyba nie „chrześcijańskich" sposobów łapania ryb w mętnej wodzie. Chodzi nam o ostatnie wiadomości i deklaracje Okręgu Śląskiego „Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Nauczycieli". I nie wiadomo, co więcej tu podziwiać, czy tupet tych panów, czy też strasznie ciasny krąg myślenia. Przecież my tu na Śląsku dobrze się znamy, o mało a potrafimy nawet określić jeden drugiemu, co kto je na obiad. I komu to mówić o objawach waszych chrześcijańskich przekonań, o waszej „bezinteresownej" pracy, o waszych przekonaniach, o waszej wartości pracy. Jesteśmy jednak na tyle rycerscy, że uznajemy wyjątki wartościowe, lecz uznajemy też zasadę, że „nie ma reguły bez wyjątku".

Dla nas rzeczą wystarczającą jest oświadczenie czynnika pod tym względem kompetentnego, naszej najwyższej władzy szkolnej, która w tych chwilach ciężkich dla Z. N. P. oświadczyła naszemu Prezydium, że nauczycielstwo śląskie było zawsze patriotyczne i ofiarne w swej pracy. Powinniście panowie podziękować nam, że część tej pochwały udzielonej nam spada na Was, a czy

zasłużenie, no to policzymy. Prosimy nie zapominać o pewnych datach istotnych dla powstania organizacji nauczycielskiej na terenie Śląska. Pewnie te daty dla niektórych panów „filarów" Stowarzyszenia niczego nie mówią, a to z tych powodów, że stale szukają szczęścia czy też kariery w ucieczce z jednej organizacji do drugiej, nie zależnie od idei, lecz od koniunktury. Lecz znajdzie się z pewnością szereg takich, którzy „potwierdzają regułę" i dla nich te daty coś powiedzą. I tak 27 IV 1922, 20 V 1922, 20 VI 1922, 20 IX 1922, 25 IX 1922, 27 IX 1922 i wreszcie 2 II 1923 r.

I czy panowie nie mają strachu, że w związku z datą 25 IX 1922 r. potrafilibyśmy porównać wykazy nauczycieli, biorących udział w procesie o należenie do „Deutscher Lehrerverband", z wykazami, które dla panów nie byłyby bardzo przyjemne. Czy panowie nie boją się naszego imiennego zestawienia wszystkich tych, którzy ukończyli W. K. N., instytuty, uniwersytety, naturalnie z przynależnością organizacyjną, nie w dobie koniunktury w Z. N. P., jak panowie to nazywacie, lecz w okresie 15-lecia. A dalej, czy panowie nie ciekawi by byli zestawienia pracy społecznej nauczycieli, imiennej, nie „bujanej", i wyszukania tam waszych członków. W tym zestawieniu statystycznym bardzo blado wypadliby ci apostołowie „giętkiego karku" i zmienności przekonań politycznych.

Gdybyśmy tak do tego dodali waszą „walkę" o szkołę powszechną, o powszechność nauczania, o godność stanu nauczycielskiego, to całokształt byłby ciekawy i niestety rozwiałby legendę... I potrafilibyśmy to zrobić, to nie tak trudno, tym bardziej, że większość materiału posiadamy, lecz gdzie mamy te legendy rozwiewać?!

Prawdopodobnie w te wszystkie ideały, które rzekomo głosicie, a zwłaszcza o które walczycie, wierzą tylko ci, którzy w tym mają interes, a wszyscy inni mają o tym wyrobiony sąd. Dlatego milczymy i milczelibyśmy nadal, bo szkoda czasu i papieru, lecz granica tolerancji kończy się. Panowie nie walczycie o przekonania, lecz rzucacie kalumnie dla celów wam wiadomych, szukając tam wichrzeń „komunistyczno-anarchistycznych", gdzie panuje praca aż do samozaparcia się dla dobra Państwa Polskiego i jego interesów. Strzeżcie się, ażebyśmy nie użyli tych samych sposobów, z tą różnicą, że użyjemy dowodów, a nie kalumnii i nie zapominajcie, że na Śląsku na około 4500 nauczycieli jest nas 3000, około 1000 dzikich, a reszta to może wyznawcy waszych idei i waszych „chrześcijańskich" metod postępowania.

Kurator

Jeszcze jeden, nowy, świeży. Taki młodopolski. Kuratorzy, kierownicy okręgów szkolnych są nam znani, są to ludzie poważni, dojrzali i szanowani. Tytuł kuratora związkowego jest ładny, dostojny, Organizacja ze wszech miar jest jego godna, tylko kurator... Rzecz zrozumiała, że w pismach oficjalnych używa się tego tytułu. Jedną można podać uwagę, mianowicie byłoby lepiej nie posiłkować się skrótami. Oto np. wysyła się jakieś pismo. Jak każde pismo, ma ono swoją liczbę dziennika podawczego. A pod liczbą jest Kur., oczywiście z kropką. Czuły słuchacz w duszy swej dośpiewa resztę, czy aby tylko w myśl pożądanej intencji. Przecież łatwo omylić się przy takim drobiazgu. O samych pismach szkoda mówić, gdy się zwróci uwagę na język i styl. Naturalnie nota niedostateczna.

Nie pora rozważać, czy zachodziła konieczność kreowania takiej godności, ale można zauważyć, czy ktoś chciał, czy musiał stanowisko to objąć. Podobnoż propozycje skierowywano do innych osób, te jednak odmówiły. A więc ktoś chciał, bo nie musiał, ale niech będzie musiał, bo tak zrobił.

Wydała go ziemia śląska, ogrzało słabe, jesienne ognisko prowincjonalnej kuźnicy. Otoczonemu garstką „dorastającej" młodzieży „zamarzyły" się czyny w stolicy. Wyleciał orłem. Jak Napoleon. Z małą wprawdzie różnicą, gdyż kapitan Bonaparte miał za sobą baterię dział, poważną siłę ognia, a tutaj... błędny ognik na manowcach.

Zachodzi obawa, czy „orzeł" nie wróci wroną z mocno podskubanymi skrzydłami, a szkoda, bo ptak młody, nawet bardzo młody, aby nie użyć bardziej zdrobniałych i pieszczotliwych wyrazów.

Wystarczy.

Znowu ci sami

Rok ubiegły upłynął pod znakiem silnego ataku na Z. N. P. ze strony prasy reakcyjnej i klerykalnej. Skutek okazał się wręcz odwrotnym, aniżeli przewidywali napastnicy. Zdawałoby się, że powinna nastąpić przerwa. Tymczasem w akcję weszły czynniki rządzące. I znowu rozległy się głosy trąb jerychońskich, zwiastujące Związkowi zagładę. Wprawdzie nadal jest w użyciu chwyt oddzielenia członków Związku od jego statutowych władz, ale śmielsze pismaki tym się nie zadowalają. Jeszcze „Gość Niedzielny" w Nr. z dnia 10 bm odgrzewa przestarzałą już argumentację. To nikogo nie dziwi i nie ciekawi. Owszem na plus „Gościa" trzeba zaznaczyć, że Związkiem do tego stopnia się interesuje, że pisze jego historię. Gromadzi skrupulatnie materiały,

a więc oświadczenie p. premiera Składkowskiego, exposé p. Musioła, okólnik Min. W. R. i O. P. podpisany przez p. wiceministra Bleszyńskiego, wreszcie odezwę „Stowarzyszenia". Ostatnią chyba dlatego, żeby Stowarzyszeniu w takim towarzystwie zdobyć chociażby cień powagi, bo zapewne nikt rozsądny nie przypuszcza, by takie „głosy szły pod niebiosy". Komentarz „Gościa" do powyższych dokumentów nie jest wybredny i nic nowego nie przynosi. Dla dobrych zwyczajów polemicznych zasługuje tylko na pominięcie go milczeniem, oczywiście wspaniałomyślnym.

Inaczej sobie poczyna „Mały Dziennik" (z dnia 12 bm.). Spreparowany artykulik w formie wywiadu z jakimś „Stowarzyszeniowcem" podaje „rewelacyjne" informacje. Oto według tych informacji w Związku jest ponoć tylko 38 tysięcy (my wiemy, że jest 52 tysiące), dalej — już 5 tysięcy nowych członków przybiegło do Stowarzyszenia, a jakże, a w pielgrzymce do Częstochowy wzięło udział aż 30 tysięcy nauczycielstwa itd. W tej propagandzie Stowarzyszenia, ażeby zjednać sobie członków spośród dzikich, bo nie związkowców, uroniono kilka łez nad dolą materialną nauczycielstwa, łez zapewne nieszczerych, gdyż w walce o podniesienie godności stanu nauczycielskiego pod względem materialnym i społecznym Związek największe położył zasługi. To wie nie tylko każdy Związkowiec, ale przyznaje nawet człowiek z obozu „Małego Dziennika", mianowicie ks. dr Klepacz w swej książce pt. „Kierunki organizacyjne oraz ideały wychowawcze we współczesnym szkolnictwie polskim" (Katowice 1937). Na str. 143 tak pisze ks. Klepacz: „przede wszystkim uznać trzeba wielki wysiłek Związku w celu polepszenia bytu oraz podniesienia poziomu umysłowego wśród nauczycielstwa ludowego (ciągle jeszcze ludowego! — przyp. redakcji) — wysiłek uwieńczony w wielu wypadkach pomyślnym rezultatem." Zaś na stronicy 144 czyta się takie słowa: „wysoką liczbę członków i wysoki wpływ osiągnął Związek dzięki sprężystej organizacji, trosce o prawne i zawodowe interesy nauczycielstwa oraz działalności oświatowej, jaką rozwija za pomocą kursów i sporej liczby wydawnictw". Jakżeż wobec tego wyglądają informacje „Małego Dziennika", podające niestworzone rzeczy o Związku, jak rozumieć intencje osłabienia Związku (bo ona jest niewątpliwie taką)? Rządzić nami powinny i pewne prawa moralne. Czyż dorobek Związku nic nie jest wart, czy Związek nie ma prawa upomnieć się chociażby o skromne uznanie? Szkoda, że autor artykuliku nie zapoznał się z artykułem wstępnym tegoż „Gościa Niedzielnego" pt. „Duch kłamstwa cechuje nasze czasy", a wówczas inaczej patrzałby na życie zbiorowe.

Sapienti sat!

Poradnie bibliograficzne a praca samokształceniowa nauczyciela

(Ciąg dalszy)

Cóż pisać dopiero o trudnościach w doborze odpowiedniej lektury do referatów, do egzaminów wstępnych czy to na W. K. N., czy Instytut Pedagogiczny, lektury codziennej o dziecku, o zawodzie nauczycielskim, która by zastąpiła bezmyślne artykuły prasy codziennej i niedostępne arcydzieła literatury współczesnej?

Otóż moim zdaniem z trudności tych wybrniemy wówczas, gdy funkcje bibliotekarzy rejonowych, powiatowych, czy nawet szkolnych obejmą ludzie z odpowiednim przygotowaniem. Jeżeli w pewnych okolicznościach okaże się niemożliwym, by jeden człowiek administrował biblioteką i udzielał porad bibliograficznych, należałoby pomyśleć o specjalnej osobie bibliografa, który by w umówionych godzinach i lokalu był do dyspozycji zgłaszających się.

Skąd wziąć takich ludzi — zapytujemy mimowoli. W jaki sposób rozmieścić ich po terenie całej Rzeczypospolitej?

Bibliograf musiałby oczywiście przejść pewne przeszkolenie bądź to na Wolnej Wszechnicy Polskiej, bądź też na specjalnie zorganizowanych kursach przez kuratoria okręgów szkolnych wzgl. Ministerstwo W. R. i O. P. Dobór odpowiednich kandydatów na tego rodzaju kursa musi być oczywiście bardzo dokładny i sumienny. Muszą to być ludzie, którzy nie przygodnie stykają się z książką, ale urodzeni szperacze, którzy nie tylko, że nie przechodzą obojętnie obok witryny księgarskiej, ale owszem utrzymują stały kontakt bezpośredni z firmami wydawniczymi, z antykwariatami, z bibliotekami, którzy z zamiłowania śledzą prasę pedagogiczno-dydaktyczną. Tak, jak niektórzy kierownicy pracowni fizycznych w szkołach powszechnych spędzają wszystek wolny czas w swych pracowniach, gdzie razem z odpowiednio uzdolnionymi uczniami, z zamiłowaniem poświęcają się nowym konstrukcjom, przygotowywaniem materiałów do ćwiczeń dla kilku nieraz szkół w dniu następnym, tak nauczyciel-bibliograf, któremu można by nawet z pożytkiem udzielić zniżki kilku godzin, winien stale trzymać rękę na tym wszystkim, co przynosi rynek wydawniczy.

Jeżeli specjalnie podkreślam na wszystkim, to dlatego, ponieważ nie tylko znane i zasłużone firmy wydawnicze produkują wartościowe dzieła pedagogiczne, wiele naprawdę cennych dzieł, broszur ukazuje się w bardzo mało znanych wydawnictwach, wiele wychodzi nakładem autorów, bez szumnej reklamy, bez żadnego bodaj skatalogowania. Można się jednak o nich dowiedzieć bądź to drogą skrupulatnego przeglądania czasopism peda-

gogicznych, zarówno stołecznych jak i prowincjonalnych, bądź przez uważne przeglądanie „Kuriera Księgarskiego“, wydawanego przez Dom Książki Polskiej w Warszawie, wzgl. „Nowa Książka“ nakł. Trzaski, Everta i Michalskiego w Warszawie. Nauczyciel-bibliograf musi mieć pod ręką katalogi wszystkich firm wydawniczych i to katalogi nowe (ze względu na nowości i poważne nieraz zniżki cen, wzgl. wyczerpywanie się nakładów), katalogi antykwariatów, ulotki i druki propagandowe nadsyłane do szkół lub bibliotek, które zazwyczaj, jak dotąd, wędrują do kosza.

Przygotowany do pracy bibliograficznej nauczyciel, jeżeli posiedzi kilka lat wśród odpowiednio zorganizowanej biblioteki, doskonale zorientuje się w literaturze pedagogicznej i metodycznej i może z pożytkiem zacząć pracę poradniczą.

Z obserwacji stosunków w naszym województwie, z licznych korespondencji, jakie utrzymuję z nauczycielami o wyższych studiach naukowych, wnioskuję, iż osób, które zawarły przymierze z książką, jest w świecie nauczycielskim dosyć. Jeżeli ich praca nie daje takich wyników, jakich byśmy się mogli po nich spodziewać, jeżeli ich często zupełnie nie widzimy w służbie społecznej, to dlatego, że nie stać ich na książki, że ciężkie warunki materialne zamykają ich w domu rodzinnym i poza warsztatem szkolnym nie pozwalają na szersze angażowanie się w pracy dla drugich.

Gdzie należałoby utworzyć takie referaty bibliograficzne?

Otóż znów muszę stwierdzić na podstawie praktyki własnej, że najlepiej uczynić to przy konferencjach rejonowych, szczególnie przy dużych rejonach. W Katowicach przed dwoma laty powstalo kilka rejonów konferencyjnych, które podlegały tzw. Obwodowej Radzie Pedagogicznej. W każdym rejonie przewidziany był referent prasowy, którego zadaniem było:

1. opracowywanie w formie syntetycznego sprawozdania najnowszych wydawnictw książkowych i periodycznych ze wskazaniem ich sposobu zużytkowania na terenie szkoły. W tym celu referent taki dobierał sobie spośród nauczycieli swego rejonu odpowiednich współpracowników, pomiędzy których rozdzielał najnowszą prasę pedagogiczną, książki itp. W wyniku ogół nauczycielstwa był dokładnie poinformowany o najnowszych zjawiskach, zachodzących w kulturze pedagogicznej;

2. organizowanie informowania prasy zawodowej o wartościowym dorobku konferencji rejonowych i pozostawanie z tą prasą w stałym kontakcie;

3. organizowanie informowania prasy codziennej o konferencjach rejonowych i ważniejszych poczynaniach szkół danego rejonu.

Gdy Obwodowa Rada Pedagogiczna poleciła mi organizację referatu prasowego, znając stosunki miejscowe i potrzeby nauczycielstwa, postanowiłem pójść od razu dalej, niż wskazywał

oficjalny program. Ponieważ na plenum konferencji były każdorazowo opracowywane i wygłaszane referaty ogólne, związane treścią z pewnymi próbami wychowawczymi wzgl. metodycznymi, przedsiębranymi w naszym środowisku, dlatego też postanowiłem w sprawozdaniu prasowym podawać zawsze bibliografię tego zagadnienia, które miało być przedmiotem rozważań na przyszłej konferencji. Dzięki temu ogół nauczycielstwa miał możność odpowiedniego przygotowania się do dyskusji, bez żadnych nadzwyczajnych trudności. Poza tym, znając na dwa miesiące naprzód literaturę danego zagadnienia, bardziej zaawansowani nauczyciele próbowali jego realizacji na terenie swych klas czy szkół, w dyskusji zaś omawiali zagadnienie nie tylko od strony teoretycznej, ale i praktycznej, od strony skromnych ale własnych doświadczeń.

Poza tym zorganizowałem od razu „skrzynkę porad bibliograficznych", polegającą na udzielaniu wszelkich wskazówek bibliograficznych do opracowań lekcyjnych, referatowych, dla celów samokształcenia, pogłębienia wiadomości o pracy społecznej w organizacjach dla starszych i młodzieżowych. Po zakończeniu konferencji rejonowej nauczycielstwo miało możność zgłaszania na kartkach swych tematów prac zarówno konferencyjnych, jak i wszelkich innych, ja zaś w miarę pamięci albo odręcznie zaopatrywałem je w „literaturę przedmiotu" lub też zatrzymywałem kartkę i opracowywałem bibliografię w domu.

Pragnę tu zaznaczyć, że o ile inne części konferencji nie cieszyły się zbytnim zainteresowaniem, to sprawozdania prasowe, mimo że urządzane były na samym końcu konferencji, nagradzane były zawsze długotrwałymi oklaskami, rzekomo za to, że były interesujące, krótkie, przystępne. W rzeczywistości jednak dlatego, że były bardzo potrzebne, o czym świadczyły szybkie wędrówki ołówków po notesikach w czasie podawania przeglądu prasowego.

Jeżeli o tym wspominam to dlatego, by potwierdzić wielką potrzebę tego rodzaju pracy dla nauczycielstwa.

Poza korelowaniem sprawozdań prasowych z zagadnieniami konferencyj stosowałem również pewne grupowania materiału sprawozdawczego. Omawiałem więc np. zagadnienie wychowania obywatelskiego, wydawnictwa książkowe, artykuły w prasie pedagogicznej i codziennej zarówno krajowej, jak i obcej lub zagadnienie pracy domowej ucznia, wzgl. zagadnienie metod pracy w organizacjach młodzieżowych, literaturę badania środowiska społecznego dla celów szkolnych itp.

Poza zapodaniem tytułu książki, nazwiska autora, wydawcy, daty wydania i ceny, podawałem również krótkie streszczenie i naświetlenie krytyczne, przeprowadzałem paralelę poglądów dwóch czy więcej autorów, zajmujących się tym samym tematem, odczytywałem niejednokrotnie ważniejsze aforyzmy, orientujące w kierunku dzieła wzgl. intencjach autora. (C. d. n.)

Zygmunt Gryń.

Z życia organizacyjnego

Od 15 lat, to jest od czasu działania Związku na tutejszym terenie, byliśmy i jesteśmy tym elementem na ziemi śląskiej, który w ciężkiej i znojnej pracy zawodowej mimo trudnych warunków (Konwencja Genewska) budził czynną postawę patriotyczną szerokich rzesz społeczeństwa śląskiego. Mimo systematycznej i podziemnej roboty wrogich czynników Państwu naszemu, z całą stanowczością i zdecydowaniem przeciwstawiliśmy się destrukcyjnej robocie elementów niepolskich, które chciały wykorzystać sytuację gospodarczą górnika, robotnika i chłopa śląskiego. Walczyliśmy konsekwentnie o każde dziecko polskie, przeciągane perfidnymi metodami do szkół mniejszościowych. Przez stałą pracę w stowarzyszeniach oświatowych i społecznych wpływaliśmy na szerokie rzesze społeczeństwa, budząc w nich w chwilach ciężkich otuchę, mocną wiarę w lepsze jutro Rzeczypospolitej. Najwyższe czynniki, odpowiedzialne za pracę i politykę szkolną na terenie województwa śląskiego, przy każdej sposobności oceniały i oceniają pozytywnie działalność nauczycielstwa zrzeszonego w Z. N. P. Nigdzie nie stwierdzono i nie zakwalifikowano naszej pracy zawodowo-społecznej jako komunistycznej lub z komunizmem graniczącej. Żaden obywatel patriotycznego społeczeństwa śląskiej ziemi nie uczynił zarzutu, aby nauczycielstwo związkowe uprawiało pacyfizm sprzeczny z interesami Państwa ani wśród nauczycieli ani w szkolnej pracy wychowawczej jak również społeczno-oświatowej. Każdy obywatel, znający historię naszej 31-letniej pracy dla idei Niepodległości Państwa Polskiego, nie posądzi nas o gloryfikowanie pracy władz zaborczych lub o podważenie zaufania do władz państwowych.

Podajemy nadesłane sprawozdania z zebrań poszczególnych komórek organizacyjnych, świadczące wymownie o stanowisku związkowców na terenie Śląska wobec wytworzonej sytuacji, w jakiej znalazł się nasz Związek. **Zdecydowana postawa Koleżeństwa winna nam dodać otuchy do solidarnego wytrwania w walce o związkowy dorobek materialny i moralny aż do naszego niewątpliwego zwycięstwa.**

Zebranie Prezesów Zarządów Powiatowych i Ognisk.

Dnia 13 października br. odbyło się zebranie Prezesów Zarządów Powiatowych i Ognisk w Katowicach, na którym kol. Prezes Kinsner przedstawił obecną sytuację Związku. W ożywionej dyskusji, pełnej troski o naszą Organizację, stwierdzono jednomyślnie wielką krzywdę, jaką Związkowi wyrządzono, krzywdę najzupełniej niezasłużoną. Podjęto uchwały odpowiednie celem zaznaczenia naszego stosunku do zaszłych wypadków oraz wyrażono na nie nasz trafny i słuszny pogląd.

Mała Dąbrówka.

W dniu 29 września br. odbyło się Zebranie Sprawozdawcze Ogniska w Małej Dąbrówce. Na zebranie nie przybył tylko 1 członek. sytuację Z. N. P. przedstawił kol. prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Gabzdyl Teofil. Koledzy okazali żywe zainteresowanie działalnością Z. N. P. i postanowili stać wiernie przy Z. N. P. i krzewić ideologię Związkową w swych środowiskach pracy. Wybrano ten sam Zarząd z niewielkimi zmianami.

Bielszowice.

W dniu 4 X br. urządziło Zebranie Sprawozdawcze Ognisko w Bielszowicach. Termin zebrania wypadł bezpośrednio po ustanowieniu Kuratora w Z. N. P., oraz krzywdzącym Z. N. P. oświadczeniu Pana Premiera. Sytuację i stanowisko członków Z. N. P. referował kol. prezes Oddziału Powiatowego Gabzdyl. Zebranie nacechowane było głęboką troską o jutro Polski. Na sali wyczuwało się postawę bezwzględnie solidarną. Dla zadokumentowania swego zaufania do Zarządu Głównego wybrano ten sam Zarząd Ogniska.

Katowice.

Zebranie miesięczne Oddziału Grodzkiego w Katowicach odbyło się dnia 9 października br. Na porządku dziennym był referat kol. Konasiewiczówny pt. „Rola koleżanek w życiu organizacyjnym". W punkcie „Sprawy bieżące" przedstawiciel Zarządu Okręgu, kol. dr Dąbrowa scharakteryzował sytuację obecną Związku. Ożywiona dyskusja wykazała solidarność organizacyjną oraz gotowość do obrony Z. N. P. Jednomyślnie uchwalono rezolucje, protestujące przeciwko krzywdzie, jaką wyrządzono Związkowi w obecnej chwili.

Nowa Wieś.

Dnia 9 października br. odbyło się Sprawozdawcze Zebranie naszego Ogniska. Zebranie to odbyło się właśnie w chwili dla Związku najcięższej, to też udział członków w Zebraniu był bardzo liczny. Zebranie zagaił kol. prezes Knapczyk, oddając glos przedstawicielowi Zarządu Okręgu, kol. Depowskiemu, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował sytuację Z. N. P. Po przemówieniu wywiązała się żywa dyskusja, w której mówcy solidarnie wykazywali krzywdę, jaką wyrządzono ogółowi członków Z. N. P. ostatnimi enuncjacjami władz. Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz Ogniska, do których powołano prawie wszystkich dotychczasowych członków Zarządu. W dalszym ciągu zebrani uchwalili jednogłośnie wysłać rezolucję do Pana Premiera Składkowskiego, Pana Ministra W. R. i O. P. oraz uchwalili solidaryzowanie się z zawieszonym Zarządem Głównym z kol. Kolanką na czele.

Świętochłowice.

W dniu 9 października br. odbyło się zebranie Ogniska pod przewodnictwem kol. prezesa Żuławy. Delegat Zarządu Okręgu kol. dr Schmidt przedstawił obecną sytuację Związku. W dyskusji stwierdzono wielką krzywdę, jaką wyrządzono naszej Organizacji i uchwalono rezolucje protestacyjne przeciwko tym czynnikom, które dążą do podkopania zaufania szerokich mas społeczeństwa do Związku i w ogóle nauczycielstwa. Zdecydowaną postawę członków do obrony Z. N. P. zadokumentowano i tym jeszcze, że na zebraniu nie zabrakło ani jednego członka Ogniska.

Michałkowice.

Zebranie Sprawozdawcze Ogniska w Michałkowicach odbyło się w dniu 11 X br. w Bytkowie. Z ramienia Oddziału Powiatowego przybył Prezes Zarządu Powiatowego i kol. Szpala. Kol. Gabzdyl zreferował sytuację Z. N. P. Nastrój wśród zebranych poważny, nacechowany troską o dobro szkoły polskiej. Wybrano ten sam Zarząd, jako wyraz zaufania do dotychczasowej działalności Zarządu Głównego Z. N. P.

Chorzów.

Dnia 11 października br. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Oddziału Grodzkiego w Chorzowie, na którym z ramienia Zarządu Okręgowego był obecnym kol. prezes Eugeniusz Kinsner.

Kol. prezes Kinsner zobrazował ostatnie wypadki na terenie Z. N. P., dodając zebranym otuchy do wytrwania w należnej postawie. Po wysłuchaniu obszernych wyjaśnień Kol. Prezesa Kinsnera, zebranie jednogłośnie uchwaliło postulat przeciwko zarządzeniu starosty warszawskiego, oraz wyrazy solidaryzowania się z dotychczasowym Zarządem Głównym z prezesem kol. Kolanką na czele.

W drugiej części zebrania ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie ze swej dwuletniej działalności, z którego wynikało, że Oddział prowadził intensywną działalność na swoim terenie, w szczególności:

a) starał się rzeczowo ustosunkować do władz szkolnych,

b) wyjednał odpowiedni rozdział funduszów magistrackich na cele szkolne,

c) prowadził z pozytywnym wynikiem teatr dla dzieci „Płomyk Śląski", przez który przewinęło się około 20 tysięcy młodzieży.

Po uchwaleniu absolutorium na nową kadencję wybrano ten sam Zarząd.

Brzezinka.

W dniu 13 października br. odbyło się Sprawozdawcze Zebranie Ogniska Z. N. P. w Brzezince. Obecną sytuację Z. N. P. zreferował przedstawiciel Zarządu Powiatu kol. Jędrzejek Stanisław. Obecni na zebraniu w rzeczowej dyskusji nad referatem wyrazili głęboki

ból z racji krzywdzących obecnie całe nauczycielstwo związkowe insynuacji i zademonstrowali zdecydowaną, solidarną postawę przeciwko akcji zmierzającej do rozbicia Związku.

W drugiej części zebrania dokonano wyboru nowych władz Ogniska, na czele którego jako prezes stanął kol. Kryca. Dalszy skład Zarządu pozostał bez większych zmian.

Szopienice.

Ognisko w Szopienicach odbyło swe Zebranie Sprawozdawcze w dniu 14 października br. Zebranie to, jak nigdy, odbyło się w atmosferze silnego podniecenia. Ostatnie wypadki, jakie zaszły na terenie Związku, poruszyły silnie członków naszego Ogniska, to też udział Koleżeństwa był gremialny. Kol. prezes Łonicki, otwierając Zebranie, podkreślił ważność chwili, w jakiej to Zebranie się odbywa. Następnie zabrał głos przedstawiciel Zarządu Okręgu kol. Depowski, który zanalizował obiektywnie wytworzoną sytuację na terenie Związku, podkreślając potrzebę solidarnego i spokojnego wyczekiwania na zmianę zarządzeń władz w stosunku do Związku. Burza oklasków była dowodem solidaryzowania się z mówcą. Na dowód zaufania zebrani wybrali nowy Zarząd w składzie dotychczasowym. Następnie jednogłośnie uchwalono wysłać odpowiednie oświadczenie w związku z ostatnim oskarżeniem, rzuconym pod adresem nauczycielstwa związkowego, do Pana Premiera Składkowskiego i do Pana Ministra W. R. i O. P. Wśród burzy oklasków uchwalono jednocześnie swą solidarność z Zarządem Głównym i kol. Kolanką. Zebranie to było właśnie dowodem silnej solidarności, jaka panuje wśród członków Z. N. P., było dowodem, że nie ma żadnych różnic, jak to sądzą niektórzy, między członkami a Zarządem Głównym, jeśli idzie o sprawy zasadnicze.

Siemianowice.

W dniu 15 października br. Ognisko nasze odbyło miesięczne zebranie informacyjne. W zebraniu wziął udział przedstawiciel Zarządu Okręgu kol. Depowski i prezes Zarządu Powiatu kol. Gabzdyl. Wypełniona sala świadczyła, iż zebranie to odbywa się w warunkach nienormalnych, bo w warunkach ciężkich dla Związku. Zebranie zagaił kol. prezes Wójcik, oddając głos przedstawicielowi Zarządu Okręgu, który w swym przemówieniu przedstawił bieg wypadków ostatnich dni na terenie naszej Organizacji. Po przemówieniu zabrało głos szereg mówców, którzy stwierdzali, iż ostatnie oświadczenie Pana Premiera, zarzucające nam tendencje komunistyczne, gloryfikowanie władz zaborczych i propagowanie pacyfizmu, jest wielce krzywdzące. Zebrani uchwalili jednogłośnie wysłać w związku z tym odpowiednie oświadczenie do Pana Premiera Składkowskiego i Pana Ministra W. R. i O. P. Uchwalono również wysłać zapewnienie dla

Zarządu Głównego i kol. prezesa Kolanki, iż członkowie Ogniska w Siemianowicach solidaryzują się ze swoimi statutowymi władzami. Jednocześnie potępiono tych, którzy w dzisiejszych ciężkich dla Związku chwilach próbują podważyć spoistość organizacyjną.

Redaguje Komitet. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Klinowski — Katowice, ul. Bogucicka 4.

Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.

Książki nadesłane

„Nauczanie języka polskiego w szkole powszechnej Nr 6 im. Karola Miarki w Piekarach Śląskich“. Rok 1937. Cena 1'50 zł.

Jest to praca zbiorowa Grona nauczycielskiego tej szkoły, wykonana pod kierunkiem kier. Zelgi Stefana. Na treść jej składają się następujące zagadnienia: Opis środowiska, Język ojczysty w świetle programu, Cykle lekcji w klasach od pierwszej do szóstej, wreszcie Ogólny pogląd na ćwiczenia w mówieniu, czytaniu i pisaniu.

Ze względu na fakt, że są podane praktyczne sposoby przeprowadzania lekcji i rozkładania poszczególnych zagadnień, ma ta publikacja dużą wartość praktyczną i nie dla jednego czytelnika okaże się bodźcem do zainteresowań i doświadczeń własnych. Książka ta „przyczyni się — jak czytamy we wstępie — bezsprzecznie do ulepszenia pracy i niejednokrotnie ułatwiać będzie wszelkie wysiłki, zmierzające do podniesienia poziomu języka polskiego i szerzenia kultury polskiej tu u nas na Śląsku, a światu całemu wykaże, że nauczyciel polski, świadomy swego wielkiego posłannictwa, bacznie stoi na powierzonej sobie placówce i pracą swoją buduje mocarstwową przyszłość naszej Wielkiej Ojczyzny“.

To też warto się nią zainteresować.